



Sztandar chwały

Żołnierze 2. Korpusu Polskiego mieli łzy wzruszenia w oczach, gdy wśród ruin klasztoru na Monte Cassino zatrzepotała flaga narodowa. Dziś, 78 lat później, wspominamy ten moment jako jeden z symboli chwały polskiego oręcza.

dr Karol
Nawrocki

prezes Instytutu Pamięci Narodowej



Plutonowy Władysław Choma był twardym mężczyzną po czterdziestce. Miał za sobą walki z Niemcami we wrześniu 1939 r., internowanie na Węgrzech i walki w obronie Tobruku w Afryce Północnej. Nieraz widział śmierć znajomych. A jednak tego dnia ani on, ani jego koledzy nie potrafili ukryć wzruszenia. „(...) oczy nagle potnieją – zanotował Choma – a później zaczynają cieknąć z nich łzy, kiedy nad klasztorem pojawia się polska, biało-czerwona chorągiew, kiedy przez stargane wybuchami powietrze płyną z klasztoru dźwięki trąbki – krakowskiego hejnatu”. Był piątek, 19 maja 1944 r. Od niewielu godzin wzgórze Monte Cassino było w polskich rękach.

Osiem miesięcy wcześniej, po alianckiej inwazji na Sycylię i udanym desancie pod Salerno, mogło się wydawać, że niebawem Niemcy wycofają się aż do północnych Włoch i Rzym – jedna z głównych stolic europejskich – znajdzie się poza ich kontrolą.

Nadzieje na to, że na Półwyspie Apenińskim wojna będzie krótka, przysły jednak po tym, jak Wehrmacht ściągnął posiłki i okopał się na linii Gustawa – w pasie trudnych do zdobycia umocnień wśród rzek i gór. Jedną z kluczowych pozycji wojsk niemieckich było Monte Cassino nad doliną rzeki Liri. Pierwsza bitwa o to wzgórze rozgorzała 17 stycznia 1944 r., ale nie przyniosła przełomu. Nie lepiej było w kolejnych dniach i tygodniach, gdy załamały się następne dwa alianckie natarcia. Amerykanie, Brytyjczycy, Francuzi, Nowozelandczycy, Hindusi ani żołnierze innych narodowości nie byli w stanie zdobyć malowniczego wzgórza, nad którym od wieków królował klasztor benedyktynów – teraz szybko zamieniony w gruzy. Decydująca okazała się dopiero czwarta bitwa, w której kluczową rolę odegrał 2. Korpus Polski gen. Władysława Andersa. Wielu żołnierzy Andersa (w tym on sam) miało za sobą sowieckie więzienia bądź łagry, inni – jak wspomniany Choma – wstawił się wcześniej obroną Tobruku. Pod Monte Cassino wszyscy oni walczyli z wielką determinacją – i tą samą nadzieją w sercu, że dane im będzie wrócić do wolnej Ojczyzny. Tak się nie stało. Rządy w Warszawie objęli komuniści zainstalowani przez Sowieców. Anders w 1946 roku został pozbawiony polskiego obywatelstwa. Zmarł ćwierć wieku później na obcej ziemi. W lipcu ubiegłego roku – zaledwie kilka dni po objęciu stanowiska Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – ze wzruszeniem odwiedziłem cmentarz wojenny na Monte Cassino, oddając hołd żołnierzom 2. Korpusu Polskiego i ich dowódcy. O ich drodze i zastugach przypomina również przełomowy projekt IPN „Szlaki Nadziei. Odyseja Wolności”, zaplanowany na lata 2022–2025. Najwyższy czas godnie uczcić naszych bohaterów.

PARTNER DODATKU:



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

Monte Cassino

– polski triumf

NAJKRWAWSZA BATALIA NA FRONCIE ZACHODNIM

18 maja 1944 roku oddziały 2. Korpusu Polskiego zajęły ruiny klasztoru Benedyktynów na Monte Cassino. W czasie walk zginęło niemal 1000 polskich żołnierzy, prawie 3 tys. zostało rannych, a około 350 uznano za zaginionych. Kilka dni po zdobyciu Monte Cassino wojska alianckie przełamały linię Gustawa, zaś 4 czerwca 1944 roku do Rzymu wkroczyły oddziały amerykańskie.

dr hab. Jerzy
Kirszak

OSBB IPN WE WROCŁAWIU

Od końca 1943 roku celem strategicznym aliantów na Półwyspie Apenińskim był Rzym. Dostępu do niego broniła świetnie ufortyfikowana linia Gustawa, biegnąca przez całą szerokość najwęższej części Włoch, między Gaetą nad Morzem Tyrreńskim i Ortoną nad Adriatykiem. Jej kluczowym punktem były masyw wzgórz i ruiny klasztoru Benedyktynów na Monte Cassino, które Niemcy zamienili w twierdzę połączoną systemem ogni z sąsiednimi punktami oporu. Panowała ona nad wejściem do doliny rzeki Liri i pozwalała bronić się we wszystkich kierunkach.

Plany polskiego natarcia

Żołnierze wielonarodowościowej 15. Grupy Armii walczyli pod Monte Cassino od

stycznia 1944 roku. Okazało się, że była to najdłuższa (bo trwająca aż pięć miesięcy) i najkrwawsza bitwa, jaką przyszło stoczyć aliantom na froncie zachodnim. Trzy kolejne bitwy, okupione ciężkimi stratami, nie przyniosły zwycięstwa. Wobec dotychczasowych niepowodzeń zaplanowano czwartą ofensywę amerykańskiej 5. i brytyjskiej 8. Armii. Nadano jej kryptonim „Diadem”. Na kierunku Monte Cassino miała nacierać 8. Armia, w skład której wchodził 2. Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Zdobycie okolicznych wzgórz i klasztoru Benedyktynów dowódca 8. Armii, gen. Oliver Leese zaproponował gen. Andersowi. Rozkaz głosił: „Odizolować rejon wzgórz klasztorne Cassino od północy i północno-zachodu i uzyskać panowanie nad drogą nr 6 do czasu uzyskania łączności z 13. Korpusem [brytyjskim]. Natrzeć i zdobyć wzgórze klasztorne”. Jedną z dwóch polskich dywizji miała nacierać na kompleks San Angelo, a druga na Monte Cassino. O wyborze dywizji do re-

alizacji danego zadania zdecydowało losowanie zapalek przez ich dowódców. W ten sposób 5. Kresowej Dywizji Piechoty generała Nikodema Sulika przypadło natarcie na San Angelo, a 3. Dywizji Strzelców Karpackich gen. Bronisława Ducha na Monte Cassino. Wyznaczone „karpaczykom” zadanie postanowiono wykonać w dwóch fazach, jej dwiema brygadami. Pierwsza faza miała polegać na opanowaniu wzgórza 593, a druga na zdobyciu klasztoru Monte Cassino. Także i w tym wypadku o wyborze brygady do realizacji danej fazy natarcia zdecydowało losowanie dowódców. I tak 1 Brygadzie Strzelców Karpackich płk. Walentego Peszka przypadła faza pierwsza, a 2. Brygadzie Strzelców Karpackich płk. Romana Szymańskiego faza druga, czyli zdobycie Monte Cassino. Równocześnie z 3 DSK miała nacierać 5 KDP.

Pod lawiną ognia

11 maja 1944 roku o godzinie 23 niemal 2 tys. alianckich dział rozpoczęło przygo-

*Na ruinach załopotał biało-czerwony sztandar,
zaś o godzinie 12 plutonowy Emil Czech odegrał
Hejnał Mariacki, oznajmiając polskie zwycięstwo.*

towanie artyleryjskie. O godzinie 1, już 12 maja, do szturm ruszyli Polacy. Okazało się, że huraganowy ogień nie przyniósł spodziewanych rezultatów, a dobrze ufortyfikowani żołnierze z niemieckiej elitarniej 1 Dywizji Spadochronowej i 5 Dywizji Górskiej otworzyli ogień zaporowy. Na atakujących spłynęła istna lawina ognia, zadając Polakom ciężkie straty. Mimo to batalionom 3. Dywizji Strzelców Karpaczkich udało się zdobyć wzgórze 593. Rankiem 12 maja Niemcy przypuścili pięć szybko po sobie następujących silnych kontrataków na pozycje polskie i za każdym razem zostali wyparci. Dopiero wieczorny, szósty już kontratak zmusił wyczerpanych i pozbawionych wsparcia Polaków do odwrotu.

W kompleksie San Angelo nacierała 5. Kresowa Dywizja Piechoty, która atakowała siłami wzmocnionej 5. Wileńskiej Brygady Piechoty pułkownika Wincentego Kurka (poległ 17 maja trafiony odłamkiem pocisku moździerzowego). Kluczowym

punktem stał się tutaj grzbiet Widmo. Najpierw artyleria niemiecka zdziętkowała atakujących, a po paru godzinach silny kontratak zmusił ich do odwrotu. Generał Anders o godzinie 14 wydał rozkaz wycofania się na pozycje wyjściowe. Straty były zatrważające, na przykład z 15. Batalionu Strzelców Wileńskich majora Leona Gnatowskiego zeszło z dowódcą 26 żołnierzy.

Tym samym pierwsza próba opanowania wyznaczonych celów zakończyła się niepowodzeniem.

Hejnał Mariacki na ruinach klasztoru

Rozpoczęcie drugiego natarcia, którego plan zakładał brawurowe przedarcie się przez niemiecki ogień zaporowy, ustalone zostało ostatecznie na 17 maja na godzinę 7. Polacy ruszyli z impetem, ponownie zdobywając wzgórze 593, Gardziel i Widmo, a także część wzgórza San Angelo. Zacięta walka Polaków oraz postępy

brytyjskiego 13. Korpusu w dolinie rzeki Liri, a zwłaszcza Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego od północy, zaczęły grozić odcięciem spadochroniarzy w kompleksie Monte Cassino. W obliczu okrążenia i klęski feldmarszałek Albert Kesselring wydał w nocy z 17 na 18 maja rozkaz odwrotu.

18 maja 1944 roku o godzinie 10.20 jako pierwszy do ruin klasztoru na Monte Cassino dotarł patrol ppor. Kazimierza Gurbiela z 12. Pułku Ułanów Podolskich, który zatknął tam swój proporzec. Potem na ruinach załopotał biało-czerwony sztandar, zaś o godzinie 12 plutonowy Emil Czech odegrał Hejnał Mariacki, oznajmiając polskie zwycięstwo.

W szóstą rocznicę wybuchu II wojny światowej, 1 września 1945 roku, na Monte Cassino otwarto polski cmentarz wojenny, na którym spoczęło ponad 1000 polskich żołnierzy. W roku 1970 został tam pochowany również ich dowódca generał Władysław Anders. ■

Wielki finał: od Monte Cassino do Bolonii

POLSKA FLAGA NAD WŁOSKIM MIASTEM

27 maja 1944 roku, po ciężkich walkach o Monte Cassino i Piedimonte, 2. Korpus Polski został skierowany przez dowódcę 8. Armii na kilkutygodniowy odpoczynek w rejon Campobasso. W kilka dni później – 4 czerwca – Rzym został zajęty przez oddziały amerykańskiej 5. Armii.

dr Daniel
Koreś

OBBH IPN WE WROCŁAWIU
WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE
IM. GEN. K. SOSNKOWSKIEGO

W zaistniałej sytuacji dowódca 15. Grupy Armii, feldmarszałek Harold Alexander, kierował główny wysiłek brytyjskiej 8. Armii na Orvieto i Florencję, a wschodni odcinek adriatycki obsadzał V Korpus brytyjski, prowadząc dość ograniczone działania na północ od Pescary, na linii Montesilvano–Pianella–Sulmona. Odcinek ten uznawano za relatywnie bierny i właśnie tam zamierzano skierować 2. Korpus w celu złuzowania oddziałów brytyjskich. Przesunięcie polskiego korpusu miało być rozłożone na kilka faz i trwać od 4 do 25 czerwca 1944 roku. W trakcie luzowania V Korpusu okazało się, że zmieniły się założenia i 2. Korpus, zamiast kontynuować wypoczynek, miał przejść na wybrzeżu adriatyckim do energicznego pościgu w celu zajęcia portu w Ankonie. Działania pościgowe rozpoczęły się 16 czerwca i w pierwszym etapie trwały do 1 lipca, gdy oddziały polskiego korpusu osiągnęły linię rzeki Musone. Po jej sforsowaniu, 2 lipca rozpoczęła się bitwa o Ankone, która zakładała związanie przez dywizję piechoty niemieckiej 278. Dywizji i wysunięcie 2. Brygady Pancерnej na Agugliano i dalej w stronę Adriatyku w celu odcięcia Ankony od zachodu. Kulminacja bitwy nastąpiła pomiędzy 17 a 19 lipca i przyniosła



Czołg Sherman z 2. BPanc w czasie bitwy o Ankone (w rejonie Agugliano), lipiec 1944. Fot. NAC

oddziałom polskim sukces w postaci pobicia 278. Dywizji Piechoty (choć nie udało się jej zamknąć w kotle) oraz zdobycia Ankony, ważnego miasta portowego. Przeciwnik stracił 4 tys. żołnierzy w zabitych, rannych i jeńcach. Nazajutrz po zajęciu Ankony oddziały korpusu ruszyły do pościgu w kierunku rzeki Misa. 28 sierpnia oddziały 3. Dywizji Strzelców Karpackich sforsowały Foglię a w trzy dni później zajęły Pesaro, przełamując w ten sposób niemiecką pozycję obronną – Linię Gotów. 2 września dowódca 2. Korpusu gen. Władysław Anders wydał rozkaz zarządzający przesunięcie oddziałów polskich do rejonów wypoczynku w rejonie Ankony, który trwał do połowy października 1944 roku.

Przed rozstrzygającą kampanią wiosenną w 1945 roku 2. Korpus wziął jeszcze udział w ciężkich walkach w Apeninach Emiliańskich, w trudnych warunkach terenowych i pogodowych w październiku 1944 ro-

ku, oraz w boju o Forli (od 27 października do 26 listopada) i Feanę (27 listopada do 17 grudnia). Zimą 1944/1945 roku oddziały korpusu spędziły na odpoczynku w Apeninach Emiliańskich, w rejonie Brisighella, Predappio i Santa Sofi, żeby w lutym wejść na linię rzeki Sanio i pozostać tam do końca marca. 9 kwietnia 1945 roku rozpoczęła się ostatnia bitwa 2. Korpusu. Celem do zdobycia było miasto słynące na całym świecie z najstarszego uniwersytetu – Bolonia. 9 kwietnia sforsowano Sanio, następnie po czterech dniach natarcia kolejną rzekę – Santerno, i zdobyto leżącą na południowy-wschód od Bolonii Imolę. Nad ranem 21 kwietnia do Bolonii wkroczył, po sforsowaniu jeszcze jednej rzeki (Idice), 9. Batalion Strzelców Karpackich mjr. Józefa Różańskiego i jako pierwszy oddział aliancki zawiesił na miastem polską flagę. Tutaj zakończył się szlak bojowy 2. Korpusu Polskiego. ■

U źródeł zwycięstwa

BOHATEROWIE KAMPANII 1939 ROKU PONOWNIE STANĘLI DO WALKI

W latach 1944–1945 we Włoszech toczyły się zacięte walki wojsk Aliantów z Wehrmachtem. W tych działaniach zbrojnych brał udział 2. Korpus Polski pod dowództwem gen. dyw. Władysława Andersa. Droga polskich żołnierzy do ponownego starcia z niemieckimi jednostkami od kampanii polskiej 1939 roku była bardzo długa. Doświadczyli wielu tragicznych chwil, przebyli setki tysięcy kilometrów, aby stanąć z bronią w rękę przeciwko żołnierzom niemieckim, tym razem na Półwyspie Apenińskim. Ten prawie pięcioletni szlak był ogromnym wysiłkiem polskiego oręża.

dr Bartosz
Janczak

OBBH IPN W ŁODZI

2. Korpus Polski powstał na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza gen. broni Władysława Sikorskiego z 29 czerwca 1943 roku.

Jednostka została wyodrębniona ze struktur sformowanej 12 września 1942 roku Armii Polskiej na Wschodzie. Reorganizacja polskiego wojska stacjonującego na terenie Iraku miała związek z planowanym przetrzuciem żołnierzy do Europy, aby walczyli przeciwko wojskom niemieckim o niepodległość Polski.

Gen. Sikorski nie koordynował reorganizacji Armii Polskiej na Wschodzie i powstawania 2. Korpusu – Naczelnny Wódz zginął w katastrofie lotniczej na Gibraltarze 4 lipca 1943 roku. Jego następcą został gen. broni Kazimierz Sosnkowski, który 21 lipca 1943 roku wydał rozkaz organizacyjny dla Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu. Wedle tego rozkazu korpus składał się z 3. Dywizji Strzelców Karpackich, 5. Kresowej Dywizji Piechoty, 2. Brygady Pancерnej, 2. Grupy Artylerii oraz jednostek broni i służb.

Zgodnie z planami dowództwa brytyjskiego, któremu podlegał 2. Korpus, żołnierze mieli wziąć udział w działaniach zbrojnych we Włoszech. W związku z tym z Iraku jednostki zostały przetransporto-



Naczelnny Wódz gen. broni Kazimierz Sosnkowski (stoi bokiem) w otoczeniu oficerów 2. Korpusu, m.in. gen. dyw. Władysława Andersa, 1943 r. FOT. NAC

wane do Palestyny i rozlokowane m.in. w Julis, Mughazi-Nuseirat, Beit Jirja. Na tym terenie trwały prace organizacyjne oraz szkoleniowe, aby należycie przygotować polskich żołnierzy do walk we Włoszech.

Pod koniec 1943 roku 2. Korpus Polski przeniesiono do Egiptu, do obozu Quasasin. Był to ostatni przystanek w drodze do Europy. Na przełomie 1943/1944 roku jednostki korpusu przewożono do Włoch. Na Półwyspie Apenińskim polskich żołnierzy zaskoczyła zimowa aura. Zima

1944 roku jak na włoski klimat była mroźna, występowały opady śniegu i silne wiatry.

Po kilku tygodniach stacjonowania we Włoszech w maju 1944 roku 2. Korpus rozpoczął działania wojenne. W szeregach korpusu służyli żołnierze po różnych przejściach i doświadczeniach, m.in. ze Związku Sowieckiego. W ciągu kilku lat stali się dobrze wyszkolonymi i przygotowanymi do walk przeciwko Wehrmachtowi żołnierzami. Po prawie pięciu latach od kampanii polskiej 1939 roku ponownie zmierzli się z żołnierzami niemieckimi. ■



Prawykonanie Czerwonych maków na Monte Cassino. Fot. Domena publiczna

Czerwone maki na Monte Cassino...

BITWA O MONTE CASSINO ZAPISANA PĘDZLEM I PIÓREM

Dzieje oręża polskiego, jego chwała i sława zostały upamiętnione w rodzimej twórczości literackiej, malarstwie i pieśniach. Podobnie było w przypadku bitwy o Monte Cassino, której przebieg, okazane podczas niej bohaterstwo żołnierza polskiego zostało zrazu uwiecznione przez artystów plastyków, opisane przez pisarzy reportażystów, wyniesione przez poetów i uczczone przez aktorów pieśniarzy. W większości byli oni żołnierzami armii gen. Władysława Andersa, walczących u boku swojego dowódcy nie tylko bagnietem, ale też pędzlem i piórem.

dr Małgorzata
Ptasińska

BBH IPN W WARSZAWIE

Walki o słynne wzgórze zobraowali artyści plastycy, którzy brali czynny udział w bitwie. Pośród nich m.in. grafik Stanisław Gliwa wykonywał na gorąco szkice i rysunki z pola walki. Jego linoryty, oddające charakter działań bojowych, reprodukowane były w ówczesnej prasie wojskowej i cywilnej. Dziełem Sta-

niśława Gliwy była szata graficzna do opus magnum Melchiora Wańkowicza, trzytomowego reportażu pt. „Bitwa o Monte Cassino”. Najważniejsze świadectwo heroiczności żołnierzy 2 Korpusu podczas kampanii włoskiej zostało wydane w ramach Biblioteki „Orla Białego” w latach 1945–1947.

W ogniu armat i strzałów karabinów także Zygmunt Turkiewicz kreślił, malował ołówkiem, akwarelą, tuszem sceny bitewne, ruiny klasztoru, portrety kolegów żołnierzy – rysunki, które złożyły się na książkę „Monte-cassino: szkice Zygmunta Turkiewicza

z walk 2 Korpusu”. Została ona opublikowana przez Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu w 1944 roku. Turkiewicz kierował w nim – już od Turkiestanu – Działem Plastycznym, rozumiejąc się wyśmienicie ze swoim szefem mjr. Józefem Czapskim, który nakazał mu „brać udział w akcji jako rysownik”.

Bagnietem i piórem walczyli pod Monte Cassino wybitni poeci, pisarze, których wiersze, pisane także na gorąco, stanowiły przejmujący obraz walki w wymiarze dosłownym i symbolicznym. Gdyż w jej sensie tkwił imperatyw najważniejszy – wolna Polska. Bitwę opisali m.in. Jan Bielatowicz, Artur Międzyrzecki, hołd polskim bohaterom złożyli m.in. Władysław Broniewski z Jerzolimy oraz Jan Lechoń i Kazimierz Wierzyński z Nowego Jorku.

W nocy 17 na 18 maja 1944 roku Feliks Konarski (Ref-Ren) napisał w siedzibie Teatru Żołnierza Polskiego w obozie Campobasso, koło wzgórza, przejmującą pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino”. Jej trzecia zwrotka powstała ok. godz. 9 rano 18 maja w drodze z Campobasso na Monte Cassino. Muzykę do utworu napisał Alfred Schütz. Po raz pierwszy została wykonana z udziałem orkiestry kompozytora przez st. sierż. Gwidona Boruckiego po zwycięskiej bitwie u podnóża Monte Cassino. Pieśń zyskała dużą popularność, dotarła do okupowanej Polski, dodając sił, podnosząc na duchu w walce o Niepodległość.

*Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.*

*Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przemiją.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną
krwi.*

(Pierwsze dwie zwrotki pieśni „Czerwone maki na Monte Cassino”) ■